

WIEŚNIARZ

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 247

Częstochowa, niedziela/poniedziałek 20/21 października 1944 r.

Rok II.

Spaczona wrażliwość

Jednym z podstawowych warunków pomyślności każdego narodu jest zgodność jego poczucia narodowego z rzeczywistymi interesami. W pewnych kołach naszego społeczeństwa nawet szczerze uczucia patriotyczne mogą nie raz wiązać się ze stanowiskiem sprzecznym z interesem narodowym, z prawdziwą racją stanu. Zazwyczaj jest to wpływ egoistycznych dążeń tych klas społecznych które utraciły już stanowisko panujące i schodzące z widowni dziejowej, utasamniając swoje koleje za sprawą narodu. U nas w większym stopniu niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie jest to jednocześnie wpływ przeszłości i tych nawyków myślowo-kulturalnych, które ona ukształtowała.

Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej nie przerwał ciągłości nad rozwojem kultury polskiej nie tylko szlacheckiej, lecz i magnaterii, która przez stulecia, od wracając się od naszych Ziemi Zachodnich, widziała „prawdziwą Polskę” na obszarach wschodnich gdzie całkowicie przeważała ludność białoruska, litewska, ukraińska i ruska, lecz gdzie narodziły się największe fortuny i samoloty naszej magnaterii. W Niemczech nie dostrzegano ona groźby dla naszego narodu.

Gdy w innych krajach europejskich w ogniu rewolucji i walk wywoleńczych mieszczaństwa, kształtowało się nowoczesne poczucie narodowe, nieodłączne od wspólnoty językowej i kulturalnej, u nas przy zaoferowaniu społeczeństwu gospodarczym kierownictwo walk powstańczych wciąż przechwytywały żywioły szlacheckie i magnackie, podcinały siłę powstań od wewnątrz, nie dopuszczając do oparcia ich na masach ludowych, które wnosiłyby rozmach walki i nowe wartości kulturalne. Myśl żywiołowy szlachecko-magnackich tradycji błękała się wokół niepolskiego Witebska, Mińska i Żytomierza, a pokrywała głuchym milczeniem sprawę Poznania i Wielkopolski, Śląska, Gdańska i Pomorza.

W zgoła odmiennych warunkach „duch wschodni”, przemieniony już w upióra, nadal dyktował plany pilnodziejny w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, unosił nas długimi flirtami sanacji z hitleryzmem by wreszcie przetrwać i pokutować w poczynaniach „rządu londyńskiego” pod różnymi maskami i mamiłkami.

Pod wpływem doświadczeń narażenia groźby niemieckiej, pod ciśnieniem katastrofy 1939 r. i okupacji hitlerowskiej, o obliczu nie odpartej prawdy o wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną, pod wstrząsającym wrażeniem ostatnich faktów na arenie międzynarodowej nawet wśród najbardziej zacofanych kół naszego społeczeństwa następuje ostateczne otrzymanie i uzdrowienie wrażliwości w sprawach narodowych.

Kierownictwa grup reakcyjnych dobrze zdają sobie sprawę z całkowitej bezpodmiotowości wszelkich „pretensji wschodnich”. Jedyną ich nadzieją — równie przestępczą, jak fantastyczną — spowodować się do stawki na odzyskanie władzy przy pomocy reakcji zagranicznej — za cenę ustępstw z Niemcami na zachodzie. Pod płaszczykiem zaciętych wypadków i kampanii antyżydowskiej,

Polscy mężowie stanu w Belgradzie

BELGRAD (obsł. wł.) — Samolot, wiozący dostojników polskich z Prezydentem KRN ob. Bierutem i Marszałkiem Polski ob. Rola-Zymierskim na czele, wylądował na lotnisku belgradzkim wczoraj o godzinie 12-ej.

Przybyłych oczekiwał marszałek Tito wraz z przedstawicielami rządu jugosławińskiego, sztabu i generalicji. Na lotnisku zebrał się też ponad 200-tysięczny tłum.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnów obu narodów Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Obywateli! Przybyliśmy do waszego pięknego kraju, aby przywieźć wam pozdrowienia od braterskiego narodu polskiego. Kilka miesięcy temu gościliśmy u siebie marszałka Tito i zawarliśmy wtedy z waszym narodem sojusz, który stworzył podstawy wzajemnych stosunków nie tylko na dzisiaj, ale i na wieki, przywracając się do ogólnego dzieła utrwalenia pokoju w świecie. Nikt tego pokoju nie pragnie bardziej, aniżeli narody słowiańskie, gdyż opłaciły one największymi ofiarami walkę o niepodległość. W imieniu Polski pragnę wyrazić, że przyjaźń z waszym narodem cenimy bardzo. Pozdrawiam gorąco ludy jugosłowiańskie oraz ich rządy”.

Odpowiadając Prezydentowi Bierutowi marszałek Tito podkreślił, że Jugosławia żywi najgłębszą i najszerszą przyjaźń dla Polski, w której widzi sprzymierzeńca na czas wojny i pokoju. Przemówienie swe marszałek Tito zakończył okrzykiem na cześć narodu polskiego.

Po uroczystościach powitalnych dostojnicy nasi udali się do rezydencji marszałka Tito, a wieczorem wzięli udział w galowym przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

Dzisiaj Prezydent Bierut, Marszałek Rola-Zymierski i towarzyszący mu dostojnicy wezmą udział w uroczystościach z okazji drugiej rocznicy oswobodzenia Belgradu.

WARSZAWA (PAP). — Dziś rano z lotniska na Okęcu udali się samolotem do Belgradu z wizytą do marszałka Tito Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut i Marszałek Polski — Minister Obrony Narodowej Michał Żymierski, Minister Sprawiedliwości Hilary Świątkowski i Minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski, którym towarzyszą przedstawiciele KRN, Wojska Polskiego i władz państwowych. Po

przylądnięciu na lotnisko Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski przeszli przed kompanią honorową przy dźwiękach hymnu narodowego. Odjeżdżających zegnali członkowie Rządu, generałowie oraz wyżsi urzędnicy ministerialni, przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie i prasy. Delegacji towarzyszy specjalny wysłannik PAP-u, redaktor Jerzy Kowalewski.

Znieważenie portretu Trumana

WASZYNGTON. — Oficjalnie płacono tutaj do wiadomości, że nieznanemu sprawca przeciało nożem i uszkodził portret prezydenta Trumana, pędzla znanego malarza Sliawina. Czyn ten uważany jest za wielką zniewagę, uczynioną przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON (PAP). — W kołach dziennikarskich szeroko omawiana jest sprawa ewentualnego zniesienia konferencji prasowych, które odbywają się co tydzień u prezydenta Stanów Zje-

dnoczonych. Podczas tych konferencji dziennikarze mają prawo zadawać ustnie pytania prezydentowi, co powoduje w wielu wypadkach konieczność odpowiedzi w ważnych sprawach politycznych bez odpowiedniego przygotowania. Incydent z przemówieniem ministra handlu Wallacea powstał właśnie w ten sposób. Rząd amerykański zastanawia się nad możliwościami wprowadzenia pewnych zmian w systemie konferencji prasowych u prezydenta. Całkowite zniesienie tej instytucji jest mało prawdopodobne. Przypuszczalnie zostanie wprowadzony zwyczaj składania zapytań na piśmie na kilka dni przed konferencją. Zwyczaj odbywania konferencji w Białym Domu został wprowadzony przez prezydenta Roosevelta, który przyjmował dziennikarzy dwa razy w tygodniu i zawsze był gotów odpowiedzieć na pytania na najbardziej zawile pytania.

Faszyści francuscy mieli kontakt z armią Andersa

PARYŻ. — Omawiając szczegóły wykryte na terenie Francji, organizacji faszystowsko-kolaboracyjnej, pisma paryskie stwierdzają, że istnieją dowody, iż organizacja ta kontaktowała się z armią Andersa.

Walki w Grecji trwają

LONDYN (PAP). — Agencja donosi, że oddział składający się z 200 powstańców, dokonali napadu na posterunek żandarmerii greckiej w Siatista (Macedonia). Powstańcy przecięli linie telegraficzną i zabrali zakładników, po czym wycofali się.

Jak spalono przestępców wojennych

BERLIN (PAP). — Agencja France Presse donosi, że wraz z ciałami niemieckich przestępców wojennych spalono na stosie również sznurzy, które posłużyły do egzekucji. Spalono również sznurzy zapasowej szubienicy, które nie zostały zużytkowane przy wykonaniu wyroku. Miejsce stracenia ciał przestępców wojennych jest dalej trzymane w tajemnicy. Przy spalaniu ciał obecni byli czterej generałowie, reprezentujący Sojuszniczą Radę Kontrolną.

Krupp i Thyssen nie staną przed sądem

BERLIN (PAP). — Jak komunikuje amerykańska agencja prasowa w Niemczech, nie przewiduje się wytoczenia procesu Alfredowi Kruppowi i Fritzowi Thyssenowi. Kola miarodajne twierdzą, że chociaż prokuratura amerykańska od szeregu tygodni przygotowywała akt oskarżenia przeciwko tym obu magnatom niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, to jednak po uniewinnieniu Schachta przez Trybunał

norymberski postanowiono zaniechać tego sądu.

Z konferencji do spraw handlu i zatrudnienia

LONDYN (PAP). — Na sesji plenarnej komitetu organizacyjnego konferencji międzynarodowej do spraw handlu i zatrudnienia kierownik delegacji francuskiej Alphand oświadczył, że Francja w okresie obecnym nie jest w stanie zgodzić się z proponowanym zniesieniem ilościowej kontroli importu. Zdaniem Alphanda w podobnej sytuacji jest szereg krajów europejskich, Francja zmuszona jest do importowania większości towarów z tych krajów do których eksportuje stosunkowo mało. Dlatego musi się trzymać zasady wielostronności a nie dwustronności. Bez względu na kredyty, dla zachowania równowagi płatniczej, musi ona prowadzić ilościową kontrolę importu, aby nie dopuścić do wysokiego importu przy niskim eksporcie.

Sytuacja w Indonezji

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS w depeszy z Hagi, donosząc o zawarciu zawieszenia broni pomiędzy angielsko-holenderskim dowództwem wojskowym i indonezyjskim podkreśla, że wojska mają pozostać na pozycjach, które zajęły 14 października. Gazety holenderskie zaznaczają, że w zawartym porozumieniu nie ma punktu o przerwaniu wysłania wojsk holenderskich do Indonezji i komunikują, że w najbliższych dniach do portów Indonezji przybędą 3 wielkie okręty z wojskiem.

Szerokie koła ludności holenderskiej wyrażają oburzenie z powodu zamiaru wysłania nowych wojsk do Indonezji po zawarciu zawieszenia broni. Na ręce ministra kolonii wpłynęły protesty organizacji demokratycznych przeciwko dalszemu wysłaniu wojsk. W związku z tym biuro polityczne holenderskiej partii komunistycznej w odezwie do ludności stwierdza, że imperializm angielski nie ma bynajmniej zamiaru zawarcia rzeczywistego układu z narodem indonezyjskim, lecz zamierza kontynuować wojnę kolonialną, która po zawarciu porozumienia przyberze jeszcze bardziej ostre formy. Omawiając nowe metody

imperialistów, odezwa stwierdza, że w obecnych rokowaniach Holendrzy gotowi są uznać de facto republikę na Jawie i na części Sumatry, jednak domagają się dopuszczenia swoich wojsk na terytorium republiki, by wypieć elementarne postępowe narodu indonezyjskiego.

Przybyły do Holandii minister rząd indonezyjski oświadczył: „Republika zajmuje silną pozycję. Na Jawie i Sumatrze duch wolności żyje we wszystkich warstwach ludności. Jawa stanowi pod względem wojskowym twardzie. Sumatra może z powodzeniem w ciągu 10 lat prowadzić wojnę obronną. Prezydent republiki indonezyjskiej Soe Carno w związku z 1-szą rocznicą republiki oświadczył: „Naród wytrzymał próby i obecnie jest silniejszy, niż rok temu. Niezależnie od tego, co nas oczekuje, wiemy jedno — będziemy walczyć o naszą wolność”.

Dziś „narodowy”, zespolony z sanacją w jedno reakcyjne podziemie, prześięgnął wspólnie sanacyjny wrzód przedwrześniowy, który określał wtedy jako „mizdrzenie się do Niemców i przesadne oznaki miłości, jaką im nasza sanacja okazuje”. Słowa te, zawarte w cytowanym dokumencie, pełnym białych płam cenzury sanacyjnej, nie zostały wówczas skonsfiskowane i były widnieć uznane nawet przez cenzora sanacyjnego za bezsporne, a co najmniej łagodne.

Dziś sanacyjne „mizdrzenie się do Niemców”, przerosło w jawną zdradę narodową.

Tylko chore i spaczne poczucie narodowe, tylko kompleksy i zadrażliwienie przemożności, pozwalały jeszcze do niedawna uchodzić reakcji — apostołom-klęski waleśniej — w niektórych kołach za „bohaterów narodowych”.

W tych niełecznych kołach bezwład i niewrażliwość wobec niebezpieczeństw od zachodu, nieuchronnie spłatały się z maniakalną podejrzliwością i chorobliwą historią w kierunku wschodnim. Na tej wypaczonej wrażliwości, żerowała reakcja.

Odwrotną stroną tych spaczonych musi być zawsze rozbrojenie moralne wobec dążeń niemieckich.

Nadszedł czas, gdy wypaczenia te mogą i muszą być ależone całkowicie i ostatecznie.

T. Wągrowicki

Zagadnienia planu odbudowy gospodarczej

Niemcy pod okupacją

Niemcy podziwiają się pod obcą narodowość

Ile wydamy na odbudowę i nowe budownictwo?

Nasz plan trzyletni obliczony jest głównie na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb naszego ludu. Najpierw musimy się do syta najieść, odziać się lepiej i obuć. Wprawdzie o obuwie będzie jeszcze trudno, gdyż brak skóry odczuwa dziś cały świat, ale pod względem jedzenia i ubrania przekroczyliśmy już w 1946 — 49 roku przed wojenną konsumpcję.

Na budownictwo nowych domów mieszkalnych będziemy mogli w ciągu tych trzech lat przeznaczyć dosyć mało. Przyczyna jest dość prosta: dlatego, że nie wystarczy nam na to siły i środków.

Ala kiedy mówimy, że okres planu będzie „trzydnią sytą”, to nie należy tego rozumieć, że w ogóle nie będziemy dla zaspokojenia tak palących potrzeb, jak odbudowa i nowe budownictwo mieszkaniowe.

Przeznaczamy na cele inwestycyjne około 20% naszego dochodu narodowego. Według cen przedwojennych wartość tej części dochodu narodowego wynosiła będzie w 1947 r. 28 miliardów zł, w 1948 r. 32 miliardów zł, w 1949 r. 4 miliardy zł. Z tej sumy na odbudowę i budownictwo będzie przeznaczona coraz większa część.

Hierarchia potrzeb

Nie możemy nieestetycznie przeznaczyć całej sumy inwestycyjnej na budownictwo mieszkalne. Mamy bowiem na początku pilniejsze potrzeby. Może to się wyda dziwne i niepojęte: jakżeż można być pilniejszym potrzebom inwestycyjnym od odbudowy naszych zrujnowanych miast z Warszawą na czele?

A jednak tak jest. Najpierw idą koleje. Zniszczenia w kolejnictwie były potworne. Wymy o tym wszyscy. Ale może ktoś powiedzieć, że przecież koleje pracują już dziś nie najgorzej, naciągają punktualnie, towarów przemieszczają się coraz więcej itd. Wszystko to jest prawdą. Ale trzeba pamiętać, że koleje pracują dlatego coraz lepiej, że wydaliliśmy już i nadal wydajemy na ich odbudowę bardzo wielkie sumy. Największą część naszego budżetu inwestycyjnego.

A na drugie trzeba pamiętać, że w miarę wykonywania planu, koleje będą miały coraz trudniejsze zadania do spełnienia. Bo wzrosła ilość produkowanych towarów do przetransportowania, zwiększył się ruch osobowy.

Samego tylko węgla wydobyliśmy w 1949 roku 80 milionów ton i koleje będą musiały wszystko prawie załadować i przewieźć. Musimy zatem wydawać na koleje bardzo dużo naszych środków inwestycyjnych. Istnieją następnie pewne niemińskie wydatki inwestycyjne w odbudowie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu. Bez dokonania tych inwestycji nie moglibyśmy w ogóle wykonać planu trzyletniego.

Materiały budowlane

Jakiekolwiek budownictwo nie jest dziś możliwe bez żelaza walcowanego. Ale nasze hutnictwo przy obecnym stanie nie będzie mogło wytwarzać potrzebnych dla naszego gospodarstwa narodowego ilości walcówki. Musimy zaimportować kilka nowych walcownic, parę wielkich pieców hutniczych, nową koksownicę.

Będziemy mogli budować nowe domy tylko pod warunkiem, że będziemy mieli odpowiednią ilość walcówki i innych wyrobów żelaznych, potrzebnych do budowy, że będziemy mieli dość cegły, cementu, wapienia, drewna na budowlanego itd.

Po uwzględnieniu potrzeb przemysłu i komunikacji przeznaczamy na odbudowę w b. r. 40.000 ton walcówki, w 1946 r. 65.000 ton, w 1948 r. 80.000 ton i w 1949 r. 105.000 ton.

Zużycie cementu na odbudowę podniemie się do miliona sto tysięcy ton w 1949 roku wobec 470.000 ton w tym roku. Drewna na odbudowę damy w tym roku 1.170.000 m sześć, a w ostatnim roku planu przeznaczymy na ten cel 2.225.000 m, to jest prawie połowę naszej produkcji rocznej.

Dopiero, gdy będziemy dysponowali takimi masami niezbędnych materiałów budowlanych, będziemy mogli przeznaczyć na odbudowę większe sumy inwestycyjne.

Nie chodzi bowiem tylko o pieniądze, które byśmy ewentualnie mogli na ten cel przeznaczyć kosztem innych potrzeb, np. odmawiając sobie pewnych rzeczy w dziedzinie konsumpcji. Ale do czego by to doprowadziło przy braku na rynku odpowiedniej ilości walcówki, cementu, drewna i innych materiałów budowlanych? Tylko do podrożenia tych materiałów, do spekulacji nimi. Gdyby ceny podskoczyły o sto procent, to wówczas zbudowalibyśmy dwa razy mniej izb mieszkalnych, niż zamierzaliśmy.

Dlatego musimy uzależnić wysokość inwestycji pieniężnych na budownictwo od bilansu najważniejszych materiałów budowlanych.

Co będziemy budowali?

Ala skoro musimy ograniczyć rozmiar budownictwa, powstaje pytanie:

na co wprawdzie wydawać? Które inwestycje budowlane są pilniejsze? Plan na to daje odpowiedź dosyć wyraźną. Przewidujemy, że w okresie lat 1947 — 1949 z każdych 100 zł kredytów na odbudowę będzie przeznaczonych na Warszawę 25 zł, na inne miasta 28,9 zł, na wieś 39,9 zł, na rozwój przemysłu materiałów budowlanych i inne cele 12,9 zł.

Trzecia część wszystkich kredytów budowlanych w całym kraju pójdzie na budownictwo mieszkaniowe, drugie tyle na zagrody wiejskie, reszta zaś na budownictwo szkół, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, szpitali itd.

W Warszawie i innych miastach więcej niż połowa kredytów zostanie przeznaczona na potrzeby mieszkaniowe. Reszta idzie na szkoły, przedsiębiorstwa komunalne itp.

Widzimy tedy, że sprawa mieszkaniowa została szeroko uwzględniona w planie trzyletnim. Ale do pełnego rozwiązania tej sprawy potrzebne będą jeszcze lata całe. W następnym naszym planie gospodarczym będziemy już prawdopodobnie w stanie zaprojektować bez porównania większe inwestycje na nowe budownictwo mieszkalne, niż w przyszłym niedawnym Planie Odbudowy Gospodarczej.

Aleksander Szpakowicz

Przewidywania przedwyborcze w Stanach Zjednoczonych

WASZINGTON (PAP). — Tygodnik amerykański New Week przeprowadził aukcję wśród 50 wybitnych dziennikarzy z zapytaniem, jakie przewidują oni wyniki wyborów do kongresu w Stanach Zjednoczonych. Z nadzwyczajnych odpowiedzi wynika, że zdaniem dziennikarzy w styczniu przyszłego roku Stany Zjednoczone nie posiadają będą Izby Reprezentantów o większości republikańskiej, natomiast senat zdaniem dziennikarzy będzie miał większość demokratyczną. New Week, przeprowadzając ankietę, dochozi do wniosku, że nowy państwa amerykańskiego będzie zwalczać politykę prezydenta Trumana w sprawach wewnętrznych, natomiast będzie go popierał w sprawach polityki zagranicznej. Tygodnik podkreślił, że najwię-

ksze niezadowolenie wśród wyborców wywołuje brak żywności i ubrania, trudności mieszkaniowe, obawa, że wiele reform społecznych z okresu Roosevelta zostanie zniesionych oraz nieudolność obecnego rządu amerykańskiego w sprawach bezbożnych oraz sporów pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Byli minister Amery o polityce amerykańskiej

LONDON (PAP). — B. minister do spraw Indii Amery, wygłosił przemówienie, w którym wskazał na konieczność zachowania na terenie Indii systemu uprzywilejowania dla Wielkiej Brytanii, stwierdzając, że Stany Zjednoczone, które skupiają w swym reku 9/10 światowego zapasu złota, dążą do opasowa-

nia wszystkich rynków światowych. Zdaniem Amery Stany Zjednoczone starają się podważyć jedność imperium brytyjskiego, które opiera się na zasadzie największego uprzywilejowania państw należących do wspólnoty brytyjskiej, dążą do podporządkowania Wielkiej Brytanii pod względem gospodarczym i politycznym systemowi amerykańskiemu. Stany Zjednoczone pragną wykorzystać swą potęgę polityczną i finansową, by zmusić cały świat do uległości gospodarczej. Prawdziwa, po budką tej całej akcji, zdaniem ministra Amery, jest dążenie do niedopuszczenia utworzenia się współpracy z sobą grup narodowych, które mogłyby do równań pod względem produkcji Stanom Zjednoczonym.

Sprawa mniejszości duńskiej jest grą polityczną pewnego odłamu Niemców, którzy nie chcą ponieść konsekwencji za przestępstwa narodu i usiłują uzyskać obywatelstwo państwa, które by zapewniło lepszy byt materialny.

Powiększenie belgijskiej strefy okupacyjnej

Hamburg. — Belgijska straża okupacyjna Niemiec według oświadczenia gen. Bromonda, dowódcy 1 armii belgijskiej zostanie znacznie poszerzona na wschód. Gen. Bromond obejmuje od 1 listopada dowództwo armii okupacyjnej. Przerzucenie wojsk w celu okupacji już są w toku.

List z Warszawy

O czym się mówi w Warszawie

(Korespondencja własna)

Cztery miesiące pospeliśmy wydobyli wszystkie mieliny z samego dna Wisły, która skutkiem tego wyglądała jak niedbałe poskładana mozaika. Szczęście, że żegluga w górę rzeki jest nieczynna. Statek musiałby sobie wyszukiwać przesmyki od brzozy do brzozy i robiłby wielokrotnie dłuższą drogę, niż przy poziomie normalnym, przy którym jedzie „jak sierpem rzeczną”.

Zresztą i tak nieusunięte dotąd zwaliska maszyn średnicowego sta nowią tamę nie do przebycia, więc wszystkie to przypuszczenia „co by było, gdyby...” są dyskusją „de lana caprina”, o wełnie koziej, która, jak to widać z przysiółka jeszcze za czasów rzymskiej była w wielkiej pogardzie. Jedynym realnym punktem obecnej żeglugi widlanej jest proces, który się odbył przed paru dniami, o wyszabrowanie kilku motorówek z jezior mazurskich. Początek zapowiadał się groźnie dla szabrownika, prorokowano mu obojętne prace i konfiskaty. Okazało się jednak, że motorówki przeszły w użytkowanie jednego z klubów wioślarskich i rzecz cała działa się z wiedzą niektórych władz, więc sprawę skazano tylko na 500 złotych kary za niepowiadomienie innych władz.

Motorówki poszły więc na odbudowę stolicy, powiększając długość rejonu o lat, jakie w ciągu września, miesiąca odbudowy, na płyń do Warszawy. W tym rejonie zabrakło i Oczyszczalni, zaprojektowanej przez Związek Poligraficzny. Ziarno do

ziarna, a będzie miarka, a z tych wrzasków ziarnek już się cały worek nabierał, okrągłe sto milionów.

Jest to i dużo i mało. Dużo, jak na zarobki; mało, jak na potrzeby. Pomyślmy, że remont jednego pokoju, przy stojących, niezbyt wypalonych murach liczy się do stu dwudziestu tysięcy. Wrzniętowie składki całego kraju wystarczą zatem na remont tysiąca cał, co nie wpłynie nawet na zwolnienie tempa „zagażowania”. Groźniejszą, niż sama komisja, są jej samowolne anasławienia, konkurencja, lipięcy ryby w mętnej wodzie — która sama znać — stanowiącą liczną klientelę ośrodków milicyjnych. Po paru tygodniach powszechnego niepokoju sytuacja została opasowana, a przedstawiciele komisji, dobrze wyegzaltowani, są nieprzyjemni tylko dla osób, mających naprawdę nieczyste sumienia.

Mieszkań przybywa stale. Remonty przerywają się na dziedzińce, dachy, głównie na Mokotowie i Żoliborzu, i tam je znać. Przeważnie są to remonty instytucji, które ściągają swe centrale, w górnych chwilach pierwszej odbudowy, poistalutowane na prowincji, najokaziej w Łodzi. Stamtąd zjechał ostatnio Państwowy Zakład Higieny, stamtąd przybywa centrala „Czystelniki”. Ci przybywają są szczęśliwsi od nas, „tubyłowców”, za warunek przyjazd stawiają mieszkanie — i do... Stąd to gorące remonty na Kiele-

kiej, na innych boczniach Rakowieckiej i na Żoliborzu.

Tam, na Żoliborzu, podciągają już pod dach pierwszy nowy dom w Warszawie — spółdzielni mieszkaniowej. Do niedawna był jedynym nowym domem, którego budowę podjęto od wojny. Dopiero przed paru dniami, w święto spółdzielczości, dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod drugi nowy gmach: „Spolem”, które także ściąga swą centralę z Łodzi i stawia przy ul. Grażyny na Mokotowie drugi dom na pomieszczenie swych rozróżnionych agend.

Tak więc pionierską pracę budowlaną na terenie Warszawy rozpoczyna spółdzielczość — i ta najbardziej oficjalna, jak „Spolem”, i ta najbardziej komórkowo — społeczna, jak na Żoliborzu. Spółdzielczość święci obecnie wielkie triumfy. W ciągu września wielokrotnie o niej mówiono i górnio mówili o niej ministrowie na zjeździe „Przemysł dla wsi”, mówili o niej posłowie na Krajowej Radzie Narodowej (jak zawsze w „Romie”) przy roztrząsaniu Trzyletniego Planu, który jej przyznał rolę jednego z trzech podstawowych czynników w odbudowie gospodarki narodowej.

Toteż doroczne święto spółdzielczości przejawiało się na ulicach Warszawy. Samochody przy stojące w tęgnym szarym, kaparzystki, pochody, akademie, głośny potęg wielkiego ruchu przyszedł. Co lepsze sily artystyczne występowały na zebrań dzielnicowych. Pianisci, śpiewacy, satyrycy urozmaicali programy, odciążając sztuką i złotym humorem poważne referaty społeczne. Widzieliśmy na tych estradach spółdzielczych Jakubasa i Fogga, „Kukulka” z Bocheńskim, arcy — speakerom, na

czelę, słyszeliśmy piękne chóry „Lutni” i „Polonii” i wielu solistów obojga płci. Wśród imprez ostatnich dni wyróżnił się koncert w Teatrze Polskim pod tytułem „Warszawa i Warszawa”, urządzony przez Ministerstwo Przemysłu i odbudowę Warszawy.

Kiedy imprezy okolicznościowe starają się o najwyższy poziom i osiągnięcie jego często się udaje, sztuka, by się tak wyrazić, „oficjalna” nie odstrasza się już i jeszcze z letnich wyznawców. Nawet Teatr Polski żyje wysiłkiem zeszłorocznym i „Grube Ryby” przepłata Korzeniowskim. Wielbimy wszystkie Solskiego i właśnie dlatego chcielibyśmy go ujrzeć w innej jeszcze kreacji. O innych teatrach nie ma co mówić — i nie ma co widzieć, z wyjątkiem teatru Poredey, o którym trzeba mówić — że. Tak jak przywidzaliśmy, Wypląski na tej scenie nie jest Wyspiańskim, a „Wele” jest najstraszliwszą przeróbką, jaką kiedykolwiek ukazała się na scenach polskich. Toteż pismo „Przedstawiciel” „Wele” dyrektora przepłata nieszczerym „Faustem”.

Kina są czynne, ale o nich też się nie mówi. Obrazy nie są atrakcyjne, a zawody hokejskie przy wejściu odstraszały tych, co by mogli o nich napiąć. Mówi się o specjalnych przedstawieniach dla prasy; ale mówi się też o nowych kinach, na Złotej i na Marszałkowskiej. „Stylowy” przechoził perypetie natury prawnej, które opóźniły otwarcie. Teatr na Złotej zapowiada pierwszy powojenny film polski.

Senacja w dziedzinie muzyki jest powrót Fiteberga. Droga jest szereg miesięcy, a była szeroko

grem triumfów artystycznych. Zamiast zapowiedzianych sześciu koncertów miał ich trzydzieści sześć, a i teraz nie pozostaje w Warszawie, lecz wnet wyruszy do krajów Skandynawskich, Filharmonii Warszawską obejmie dopiero w marcu.

Sztuki plastyczne mają też swoje wielkie dni. Ostatni dekret, wklepiący przemysł artystyczny na tory Ministerstwa Przemysłu, rozpoczyna nową erę w tym obyczajnym dziale. Stwarza platformę eksportu, niezwykle ważny dział, że waloryzuje najcenniejszą wartość w narodzie: inwencję. Warto tu przytoczyć fakt historyczny, że Francja po przegranej wojnie 1871-go roku spaliła niewielką na owe czasy kasy, 35 miliardów marek maledonka zabawka, zwaną erri-ri. Spaliła ją figiem inwencji, który dzięki swej prostocie i taniości rozszedł się po całym świecie i znalazł go było można wszędzie, od Sudanu po Grenlandię, od Patagonii po Malakę. Cierci nosili nas ojeow. My zaś pamiętamy serię następną, kulke na gumie, „Jo-jo”, która także oblała świat i także właścicielom patentu przyniosła majątek.

Nasze zabawki, nasze wyroby galanterijne, serwetki, koroneczki, których pyszne wzory można zobaczyć w Ministerstwie Kultury, mają wielki popyt w Stanach Zjednoczonych. Zamówienia idą w dziesiątych tysięcy dolarów. Dopiero teraz, po nowym dekrete, można się będzie podjąć masowej produkcji.

I może się okazać raz jeszcze, że nie surowiec, nie standardowa produkcja, ale właśnie inwencja jest najzyskowniejszym towarem eksportowym.

Zet.

Kronika miejscowa

Od Wydawnictwa

W związku z podwyżką kosztów druku, ceny ogłoszeń w naszym piśmie przedstawiają się następująco:
W tekście 1 mm. jednej szpalty zł. 40, za tekstem zł. 15, bilansowe, cyfrowe, fantazyjne i zagraniczne 100 proc. drożej. Kobiety i podziękowania za 1 mm. 1 szp. zł. 10. — Urzędowe oraz organizacje o char. społ. 1 mm. 1 szp. zł. 6. — Ogłoszenia drobne za każde słowo zł 10 — Pozostający rodzin i pracy 50 proc. zniżki.

Nabożeństwo na intencję Ligi Kobiet

Sp. Ob. Liga Kobiet, Zarząd Miejski w Częstochowie, zawiadamia wszy stkie członkinie, że w niedzielę, dnia 20. października m. b. r. o godz. 11-tej zostanie odprawiona Msza święta na intencję Ligi Kobiet, w kościele garnizonowym.

Prosi się o jak najliczniejsze przybycie.

Zgłaszajcie miejsca kaźni i grobów ofiar hitleryzmu
Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w

Częstochowie zwraca się do Społeczeństwa częstochowskiego z prośbą o zgłaszanie miejsc, gdzie pochowane są zwłoki poległych członków ruchu podziemnego, celem ekshumacji do wspólnego grobu.

Zgłoszenia prosimy kierować do kancelarii Związku, przy ul. Kościuski nr 14-a najdalej do 20.10.46 r.

Apel do Kupców

W związku z przeżywaną obecnie zwykłą ceną, w większym stopniu odbijającą się na artykułach przemysłowych, a tłumaczona wydatkami w woszczynnymi działającymi doraźnie w kierunku zwykłym, i brakiem środków, których wzrost ma nastąpić po pewnym dopiero czasie, — zachwiana została równowaga pomiędzy podażą i popytem.

Zarząd Związku Zrzeszeń Kupieckich wó. Kieleckiego, na zebraniu swoim w dniu 28.IX b. r., po omówieniu obecnej sytuacji w handlu, która spowodowała także i wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich kupców zrzeszonych wó. Kieleckiego, aby w tym momencie

Zebranie działkowców

Tow. Ogrodów Działkowych w Częstochowie, podaje do wiadomości członków, że w dniu 20 października b. r. o godzinie 15-tej w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 14, odbędzie się Walne Zebranie i rozdanie nagród w postaci drzewek owocowych, krzewów, nawozów sztucznych oraz dyplomów.

zachwiania równowagi, zdejść sobie sprawę z obecnych trudności gospodarczych kraju — dołożyli wszelkich starań do złagodzenia tego kryzysu i zadowalali się przy kalkulacji w miarę możliwości niższą skalą procentową, jak przewiduje goźdźwizysk kupiecki.

Zarząd wyraża nadzieję, że starania Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. w Warszawie, — aby uzyskano większe przydziały towarów dla poszczególnych branż, osiągną po zytywny rezultat i kupiectwo wó. Kieleckiego, mając na uwadze konsumentów, a dysponując większą ilością towarów, będzie mogło sprostać zapotrzebowaniu miejscowym

Zabawa w Szkole Nr 15

Komitet Rodzicielski przy Szkole Nr 15, ul. Narutowicza 19/21 dnia 19 b. m. o godz. 20-iej urządza zabawę taneczną, na którą uprzejmie zaprasza mieszkańców miasta Częstochowy.

Bufoet na miejscu, dobrze zaopatrzony i tani, orkiestra doborowa.

Dochód przeznaczony na remont Szkoły.

Zabawa Sekcji Mandolinistów
W sobotę, dnia 19 b. m. Sekcja Mandolinistów przy Fabr. „La Czenstochovienne” urządza zabawę taneczną w świetlicy przy ul. Narutowicza 129.

Dochód przeznacza się na kupno instrumentów.

Początek zabawy o godz. 20-iej.

Dyżury lekarzy

Dnia 20 października b. r. dyżurują następujący lekarze:

Internista — dr. Cz. Grzybowski — I Aleja 3.

Chirurg — dr. W. Karczewski — II Aleja 24.

Dentysta — dr. Demidecka-Demidowicz — Sobieskiego 74.

Okulista — dr. Janina Pacewicz — I Aleja 11.

Znawcy twierdzą:



HELIOS
PASTA DO OBUIA
jest najlepsza.
Wspaniale czyści i konserwuje skórę.
PAP 3802

Dyżury aptek

Od 14 do 20 października włączniedyżurują następujące apteki:

Z. Monikowski, I Aleja 14.

J. Zagórski, Aleja Wolności 68.

K. Lemke, Raków, ulica Towiańskiego 7, tylko, od godz. 8 — 19-tej.

Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza, z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym i Towarzystwem Przyjaciół Łużyce. Ostatnio wzięła także udział w Wystawie Przemysłu i Rolnictwa.

Liga Kobiet ma swą przedstawicielkę w M. Radzie Narodowej w osobie ob. Maciejewskiej Ireny.

W związku z zbliżającą się zimą Liga Kobiet weźmie udział w ogólnej akcji Pomocy Zimowej.

Pracy Pań z Ligi Kobiet należy się rzeczywiste uznanie całego społeczeństwa częstochowskiego.

H. St.

Reflektorem w życie

Głos Czytelniczki

Otrzymałmym list od jednego z naszych Czytelniczek. Zamieszczamy go bez przeróbek:

„Wczoraj spotkałem w Alei pewną sklepikarkę branży spożywczej. Otóż ta sklepikarka (nie kupuwa — zaznaczam to specjalnie, gdyż nie zasługuję ona na miano kupuowej) oznajmiła mi sensacyjną wieść, że w nocy armia radziecka przekroczyła nasze granice i maszeruje naprzód w sile trzech milionów ludzi.

— To niemożliwe! — zadzwiliem niej — Dwa miliony to jeszcze, ale trzy? Nigdy nie uwierzę!

— Ale naprawdę! — zapewniła mnie — Rozmawiałam z takim gościem, który widział to na własne oczy.

— Cile trzy miliony?... I przeliczył je osobiście?... W jaki sposób?... Na palcach może?

Zrobiła obrażoną minę, więc rabnałem jej prosto z mostu:

— A ja wiem, o co pani chodzi... — Mianowicie?

— Denerwuje pania, że ceny zaczynają spadać, więc usiłuję pani sęd pogłosi, które by wywołały na nowo panikę i automatycznie nowe drożyznę. Oczywiście wtedy osiągnęłaby pani doskonałe zyski z krzywdą przeważającą części ludności, jaka pracując na prawdę dla dzwignięcia Polski z ruin i dewastacji przez okupację. Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, że osoby takie, jak pani, które się nieprawdą dowie pogłoski mające na celu niebezpieczeństwo dla państwa, interesowaniem Komisji Specjalnej?

Sklepiarka zbladła i uciekła, jak zmyta.

Szkoda, że znam ją tylko z widzenia, a nie wiem, jak się nazywa.

Tom.

Uwaga, mieszkańcy Dźbowa

W niedzielę, dnia 20 października r. b. o godzinie 12.30 odbędzie się w Dźbowie przed szkołą powszechną od słońca pomnika zamordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich mieszkańców Dźbowa.

Komitet Budowy Pomnika prosi obywateli Dźbowa i okolicy o jak najliczniejsze przybycie na uroczystość.

Jak działa Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przyznała ostatnio mieszkanią następującym obywatelom — przede wszystkim ludzimi pracy:

81. Tomczyński Stefan — Nr dz. 8697, lokarz, ilość osób 6. zam. 7-miu Kamienie 25 m. 4. otrz. przydział Kazi-meria 10 m. 2/3. Ilość izb 3.

82. Nurek Władysław — Nr dz. 2112, zdemobilizowany, ilość osób 7. zam. Dąbrowskiego 28 m. 4. otrz. przydział Dąbrowskiego 28 m. 4. Ilość izb 3.

83. Jeziorska Irena — Nr dz. 3337, nauczycielka, zam. Dźbów, otrz. przydział Krótka 36 m. 3. Ilość izb 3.

słowie „kroki” —

— Już nie — to tylko tak... nerw...

Dziwny człowieczek mówił dalej:

— Otóż te niezrozumiałe rzeczy, jakie się stale dzieją w hotelach, nie dziwią mnie wcale. Bo co to jest hotel? Załatanowiec się państwo, ile w ciągu roku przeważa się przez taki dom ludzkich indywidualności; ile pozostawiają one wszystkie ślady swego życia, swych przeżyć... Przez rok ile w jednym pokoju hotelowym przewinie się ciorupki i szczęścia, miłości i rozpacz, tęsknoty i zadowolenie... Każdy nowy lokator zapędzając swoje w swoim nowym pokoju sądzi, że to jest jego pokój. Nie! w hotelu nie ma własności! To jest pokój młodości lokatorów, którzy go ożywiali swym życiem radosnym czy ponurym w ciągu lat... Dlatego w hotelach dzieją się dziwne rzeczy... A ileż zagrało się już w hotelach tragedii, zabójstw, mordów i samobójstw! Nauka stwierdza, jak niesłychanie silnie posiadają myśli tzn. przed zgonem — tym bardziej myśli samobójców... One to przez lata oca napędzają potem pokój dziwnymi objawami, które się widzi nie słysząc lub słysząc nie widząc.

Inka drżała, lecz słuchała z natężoną uwagą.

d. a. n.

Kobiety pracują Z poświęcenia szwalni Ligi Kobiet

W styczniu roku 1946 powstała na terenie Częstochowy Społeczność-Obywatelska Liga Kobiet, której prace dokonane do dnia dzisiejszego, świadczą o dużej sprężystości tej kobiecej organizacji.

Obecnie Liga Kobiet na terenie Częstochowy liczy 630 członkin, w tym 11 kół fabrycznych.

Celem działalności Ligi Kobiet jest w pierwszym rzędzie, poza kształceniem swych członkin w duchu społecznym, roztoczenie opieki nad dziećmi, kobietami i starcami. Kierownictwo S. O. L. K. dąży wszelkimi siłami do podniesienia moralnego i fizycznego młodego pokolenia polskiego i na tym polu L. K. osiągnęła duży sukces prowadząc w okresie letnim kolonie w Kłobukowicach dla dzieci od 6 - 17 lat. Pobyt na koloniach przyniósł dzieciom wiele korzyści tak pod względem moralnym, jak i fizycznym. Od ich opiekunkin, ob. Jani domowidzowej się, że wszystkim dzieciom przybyło na wadze od 3-4 kg. Obecnie jednym z najbliższych zamierzeń Ligi Kobiet, jest uruchomienie specjalnej świetlicy, w której młodzież szkolna, nie mająca odpowiednich warunków do nauki w domu, mogłaby przy pomocy sił pedagogicznych odrabiać zadane lekcje.

Liga Kobiet prowadzi systematycznie kursy kroju i szycia w świetlicach fabrycznych, które to kursy cieszą się dużą frekwencją. W miesiącu wrześniu b. r. Liga Kobiet uruchomiła szwalnię, do której przyjmowane są uczennice krawiectwa i trykotarskie dla przebiecia kursu praktycznego. Przy szwalni prowadzone będą także kursy kroju szycia, modelowania, robót ręcznych i zabawkarstwa.

Otwarcie i poświęcenie szwalni odbyło się dnia 13 b. m. w nowożytnym od Zarządu Miejskiego lokalu przy Alei N. M. Panny 77. Meble do lokalu Liga Kobiet otrzymała z Zarządu Mienia Państwowego oraz w prezencie od Wojska Polskiego. Dwie maszyny do szycia nabyto z funduszy własnych. Poświęcenia szwalni dokonał ks. kapelan Stanowski, a na uroczystość tę przybył Prezydent Miasta oraz przedstawiciele instytucji społecznych i politycznych.

Skrómy charakter przyjęcia, jakie Panie z Ligi Kobiet urządziły po uroczystości poświęcenia, spotkał się z uznaniem ob. Prezydenta, który poździwował Zarządowi za szczerłą myśl niepodania alkoholu. Ob. Prezydent wyraził podziw dla niesłabnącej energii, jaką przejawiają członkinie L. K. w swych pracach i obiecał, jak

najdalej idącą pomoc ze strony Zarządu Miejskiego w dalszych jej poczynaniach. Z przemówienia przewodniczącej p. Marii Świechowej dowiedzieliśmy się, że Liga Kobiet projektuje prowadzenie świetlic dla swoich członkin, gdzie wygłaszane będą odczyty, pogadanki, ilustrowane przezczorczar, oraz organizowane wieczory dyskusyjne na tematy społeczne, oświatowe, a przede wszystkim wychowawcze. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony także kurs języków obcych dla członkin L. K.

Ostatnio, Liga Kobiet przeprowadziła sekcję opuszczonych starców, by rozpocząć nad nimi opiekę. W nie dziele, dnia 20 b. m. projektowane jest zorganizowanie wspólnego śniadania dla zaproszonych do lokalu Ligi starców, którzy oprócz posiłku, otrzymają paczki żywnościowe, a z czasem i odczyty.

Sekretariat Ligi Kobiet, czynny codziennie między godz. 9-14-13-14, oraz między 15 — 18-14 udziela zgłaszającym się kobietom porad na różne ich kłopoty.

Panie pracujące w sekretariacie piszą zgłaszającym się podania, pośredniczą w uzyskaniu pracy, załatwiają sprawy w urzędach.

Liga Kobiet żywo współpracuje z

nazywał się Armand Lapré, rentier.

Rozmowa toczyła się o tym i owym. Przy deserre pan Lapré podkoczył nagle do okna i przytępił nos do szyby. Po chwili wrócił do stolika.

Od środkowego stołu zapytała gospodyni bardzo ironicznym głosem:

— No i cóż, panie Lapré, widział go pan?

— Nie — odrzekł spokojnie — ale go słyszałem.

Goficie wybuchnęli śmiechem, nie kłamiąc się wcale, nad przedmiotem gospodyni. Ince zrobiło się żal tego człowieka, z którego się wszyscy śmiali, usmiechnęła się więc do niego jednym ze słodszych swych uśmiechów (najładniejsze chowała zawsze dla meza).

Pan Lapré odśmieszał się jej serdecznie i nacyliwży się przez stół, rzekł:

— Śmieja się, bo nie rozumieja tego, że coś niewdziężalne może być jednak słyszalne...

Artur i Inka spojrzeli na siebie i równocześnie zrobili się im nie miło; zdanie to tak dosadnie odnosiło się do ich przeżyć z ubiegłej nocy...

W salonie usiedli znowu razem. Artura ściekawili dziwny człowieczek.

KONRAD KADECKI

KROKI

Ta noc była jedną meką. Jak mógł, uspokajał siebie i Inkę, tłumacząc sobie to wszystko zmęczeniem. Ale kroki wracały jeszcze sześć razy w ciągu tej nocy, jednak straszna, a nawet więcej przeraźliwa, niesamowite kroki niewidzialnego...

Gdy tylko było słońce i lekka jasność rozpyliła się po pokoju, strach ich odpadł nagle — uspokoił się tak zupełnie, że Artur, wstępując się swego „zdenewrowania” noonego zaczął żartować sobie z niewidzialnych kroków i zapraszać je, by jeszcze raz przyszły, a on „da im szkole”...

Ale kroki nie wróciły już. I między małżonków zbudził się o godzinie drugiej po południu, wypoczęci, niepomiary mąry pocem — ale pełni grozy z innego powodu: spóźnili się na podag...

— Co zrobimy?

— Jest poag wieczorny, ale nie bezpośredni do Warszawy. Strasznie się wlece...

Zdecydowali pozostać do jutra — ostatnio nie urwa mu głowy, gdy się o jeden dzień spóźni...

— To wszystko przes to przekleństwo kroki.

Inka zamysliła się.

— Wiesz — to jednak było straszne... Wiesz przecież, że jestem odważna — nie boję się nigdy niczego... Ale te kroki były tak dziwne...

— Nie myśl już o tym...

— W każdym razie nie zostaniemy na dzisiejszą noc w tym pokoju.

— Jak to! na jeden dzień będziemy znowu zmieniali hotel?

— Tak — prosiła Inka — nie mogłabym wcale zasnąć... bałabym się znowu i gdyby te kroki wróciły...

Przenieśli się więc zaraz obok do małego pensjonatu. Popołudniu załatwili jeszcze parę sprawunków i powrócili do siebie dość wcześnie, ażeby się nie spóźnić na kolację.

Za towarzysza przy małym stoliku w pensjonacie losy raczej gospodyni dala im śmieszne, małego pana o twarzy podobnej do suchoj rąbki, którą jednak w zupełności ratowały oczy żywe i mądre. Włosy miał już lekko siwe — wyglądał na czterdzielciki lat. Przedstawił się im:

Sport

Mecz dwóch zespołów Victorii

Dziś w sobotę, 19 b. m. o godz. 15-ej na boisku fabry „Union Textile”, ulica Narutowicza 80 rozegrany zostanie mecz pomiędzy dwiema kombinowanymi drużynami Victorii.

Niedzielną mecz

W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w Częstochowie tylko jeden mecz mistrzowski. Kolejowy mianowicie spotka się na boisku miejskim o godz. 15-ej z WKS Wieluń. Według sygnalizacji naszego korespondenta wieluńskiego WKS znajduje się w dobrej formie. Kolejowy, jak przekonalimy się w ub. niedzielę, ma również dobrą dyspozycję, czego dowodem było uzyskanie remisów z groźną drużyną Stradoma. Spotkanie tedy zapowiada się emocjonujące.

Skra wyjeżdża do Radomska, gdzie stanie do rozgrywek z beniaminkiem A-klasy. Czarnymi. Dla Skry będzie to ważna próba nowego składu po ostatnich zawieszeniach graczy, dla Czarnych zaś — najcięższy bodajże egzamin, bo z mistrzem Okręgu.

CKS walczyć będzie w Lublinie, dokąd został zaproszony przez Lubliniankę święcącą jubileusz 25-letnia swego istnienia. Z bokserami Lublinianki spotka się również drużyna pięciarska CKS-u.

Mecz Stradom — Legion

W niedzielę o godz. 11-ej na boisku miejskim spotkają się w meczu towarzyskim Stradom i Legion.

Bursztynowa jesień



...Rozedrgała się po ugorach.
...roztańczyła się w słońcu
— od rana do wieczora.

Rozczuliła na wiatr swe młode
— szoty
i tęsknie się rozmucała.
srebrnymi liśćmi spótnione
— kwiaty
spowita. — — —

Rozsypana złoto po ścierniskach-
— platynie po bukowym lesie,

omotała srebrem pastwiska —
— roztańczyła się —
w zbiegającym świetle
— polska... bursztynowa jesień.

Jesień rozsypuje złoto...
— po całym świecie rozsypuje —
— przyprosza serca tęsknotą,
— cicho i uroczysto — — —
— cątuje
— platynowe liście.

Dla ciebie w polocie się jarzy
— bursztynowych szat —
— rozchyla płatki róż
— jesienny chłodny wiatr.

Jesień rozsypuje...
— rozsypuje złoto — — —
— Raz, dwa, trzy, cztery —
— opadają liście
— i goja się rana.

STEFAN MSZYCA

Kto zabił Abrahama Kapłana i zagrabił złoto?

(Dalszy ciąg procesu Walaszczyka)

(i) W dalszym ciągu sensacyjnego procesu, który wzbudza olbrzymie zainteresowanie, Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznał świadek Binek, który kupił od Blachowicza i Polacka kolczyki i różne przedmioty srebrne nie wiedząc o ich pochodzeniu. Zeznania świadków Koruli Wandras, Jana Nikodem, Stanisława Bajora, Marianny Biesłaga, Michała Drożdża, Stefania Romańskiego i innych potwierdzały na ogół fakt przychowywania przez Blachowicza i Polacka przynajmniej części złota. Zeznania świadków zwiastowały zbrodnię Kapłana przez niemiecką zandarmę.

Ciekawie wypadły zeznania żony oskarżonego Blachowicza, która przyznała szczegółowo przez prok. Kosińskiego, pod ciężarem logicznych pytań załamując się i opisując szczegółowo okoliczności towarzyszące zbrodni — w świetle jej zeznań zbrodnia jest Bronisław Polack, dotychczas nie ujęty.

W pewnej chwili oskarża mianowicie swego męża, który głośno oświadczył: „Ja z tym głębem, który miem zakupie swymi zeznaniami nie chcę żyć dłużej i proszę o karę śmierci”.

Dalszym świadkiem jest Piotr Krawczyk, członek Zarządu Polskiego Zw. Wolności, który zeznał, że jeszcze w czasie okupacji krążyły o osk. Walaszczyku wieści jakoby zagrabił kosztowności stanowiące własność Żydów. Świadek zwracał uwagę Władz Centralnych na postępowanie Walaszczyka, prawdopodobnie miało być prowadzone dochodzenie w tej sprawie, jednak wyniki dochodzenia są mu nieznane. Na pytanie przewodniczącego skierowane do Walaszczyka, ten wyjaśnia, że dochodzenie przeciwko niemu nie prowadzono, jedynie z własnej inicjatywy leżało w tej sprawie do Warszawy.

Na rozprawie nie stawili się świadkowie obrony Bartek i Łeska, których Sąd postanowił ukarać po 1.000 zł grzywny.

Bezwiednie obciążając zeznawała żona oskarżonego Walaszczyka, która potwierdziła, że maż jej przyniósł do domu srebrne stołowe, którego pochodzenia nie znała. Na tym zakończono badanie świadków. Obrona wniosła ponownie o przekazanie sprawy sądowi powszechnemu, motywując: że popełnione przestępstwa nie noszą cech współpracy z okupantem.

W odpowiedzi zabrał głos Prokurator, który uzasadnił, że wykorzystanie przynusowej sytuacji spowodowanej okupacją, jak to uczynił oskarżony, w świetle przepisów prawnych jest określane mianem współpracy z okupantem.

Sąd po naradzie postanowił wniosek obrony odrzucić. Przewodniczący zamyka przewód sądowy udzielając głosu Prokuratorowi.

Z przemówienia prokuratora wynika, że Walaszczyk początkowo zapierał się udziału w wydobyciu skarbu. Dopiero zawiązując przypadkiem. Władze dowodziły się o przestępstwie.

Kilkakrotnie badany Walaszczyk tłumaczył się każdym razem inaczej, zawsze usiłując zatrzeć prawdę. Prokurator domaga się dla wszystkich oskarżonych najwyższego wymiaru kary. Obroncy oskarżonych wiele włożyli trudu, aby wykazać ich zdaniem nikły związek Walaszczyka z całą sprawą i jego minimalną winę.

Dziś nad ranem o godzinie 4-tej ze stał ogłoszony wyrok, na mocy, którego oskarżeni: Blachowicz i Polack zostali z pierwszego zarzutu stawianego im przez akt oskarżenia tj. z dokonania zabójstwa Abrahama Kapłana uniewinnieni. Wszyscy oskarżeni: Blachowicz, Polack i Walaszczyk, uznani zostali winnymi, że wykorzystując specyficzną sytuację wytworzoną przez okupację niemiecką, zagrabił cudze: mienie w celu osobistego zysku.

Polack skazany został na 15 lat więzienia, Blachowicz na 14 lat i Walaszczyk na 12 lat więzienia. Majątek stanowiący własność oskarżonych podlega konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa.

Bez przesady -- panowie konsumenci!

Ostatnio na rynku częstochowskim wytworzyło się sztucznie wysokie zapotrzebowanie na sól białą. Tak, że nawet „jedności” bezpośrednio zaopatrywane przez „Społom”, białej soli nie mają dziś w sprzedaży. Jak nas informuje Spółdzielnia „Społom”, czeka ona na kilkanaście wagonów soli białej, zamówionej w Włocławku, ale której na razie przywóz przedstawia

wia pewne trudności z powodu braku wagonów krytych.

Krytyce bowiem wagony towarowe zostały przydzielone do jesiennych transportów żywnościowych.

„Sólina panika” na rynku nie jest uzasadniona żadnymi względami natury gospodarczej. Częstochowanie mogaby być pewni, że sól otrzymają natychmiast po przybyciu transportu do miasta.

Kronika kielecka

Kielec dla odbudowy Warszawy
Zorganizowany w Kielcach Miejski Komitet Odbudowy Warszawy zakończył akcję wrześniową, która dała w sumie 2.000.000 zł.

W akcji wrześniowej na rzecz Warszawy wyróżnili się swoją aktywnością ob. ob. Walentyna Strzemińska, Helena Masalska, wiceprezydent Potoczek, Leon Strzebalski oraz Mieczysław Jopowicz.

Szkolna akcja kierował prof. Wikoda dała ona około 72.000 zł. Kielec prowadziła wytyczył w akcji na rzecz odbudowy Warszawy.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Komitetu uchwalono wybudować w Warszawie szkołę. (L. K.)

Kursy dla elektrotechników w Kielcach

Instytut Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Kielcach organizuje: Kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodzie elektrycznym.

Kurs obejmuje w zakresie skróconym program szkoły dokształcającej zawodowej oraz przedmioty fachowe. Kurs rozpocznie się dnia 4 listopada b. r. i trwać będzie do dnia 15 lutego 1947 r., przy czym zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Po ukończeniu kursu przeprowadzone zostaną egzaminy eksternicze z zakresu szkoły dokształcającej zawodowej. Wynik będą świadczeni.

Z powyższego i udzieliła informacji Sekretariat Instytutu Rzemieślniczego w Izbie Rzemieślniczej od dnia 17 października b. r. w godzinach urzędowych od 9-tej do 12-tej.

Największe miasto w Polsce

Lódź dwa razy większa od Warszawy

Lódź (SAP). Na podstawie dekretu Ministerstwa Administracji Publicznej, do obszaru m. Łodzi włączono w swoim czasie nowe tereny podmiejskie i wiejskie. Terytorium miasta wskutek tego powiększyło się czterokrotnie i dziś Łódź jest największym ośrodkiem miejskim w Polsce, obejmującym obszar 211 km kw.

Dla porównania warto podać, że obszar Warszawy wynosi obecnie ok. 105 km kw. Łódź jest więc pod względem przestrzeni dwa razy większa od stolicy.

Na inkorporowanych terenach skasowane zostały gminy wiejskie i zlikwidowano urzędy sołtysów. Na miejsce gromad wiejskich ustanowiono obecnie 22 urzędów rejonowych, pełniących

Z ostatnich w ydawnictw

L. Cukierski — Cień Torquemady — Kraków 1946, str. 88.
Księgarnia Powszechna

B. A. Poe, należący do rzędu znakomitszych pisarzy fantastycznych świata, osnuł treść jednej ze swych noweli na okropnościach inkwizycji hiszpańskiej. Stosując odpowiednią gradację efektów literackich doprowadził nasilenie grozy do punktu niemal nieprawdopodobieństwa. Ale, zastrzeżenie: dla czytelnika przedwojennego. Dla ludzi którzy przeżyli wojnę fantastyka owej noweli jest tylko próbą realizowanego ujęcia zdarzeń, jakie mogły mieć miejsce zainkwizycji. Mogły, ale nie wiadomo, czy miały. Jeżeli zaś chodzi o „Cień Torquemady”, nie ma dyskusji co do nieprawdopodobieństwa zawartych w zbioru odpowiedzi. Siedem ich — to straszliwe dokumenty niedawno miłnionych zwielokrotnionych w zbrodni i hanbie „czasów pogardy”. „Cień Torquemady” jest głosem spoza świata milionów, które poniosły niezłuszoną śmierć. Na najwyższym poziomie artystycznym postawił należy opowiedzieć „Cień Torquemady”, następnie „Ocalenie” w którym uratowanie gromady ludzkiej zostaje okupione przez śmierć niewinnego dziecka, „A 3702”. „Latarnik”, będący próbą szukania ocalenia w oderwaniu się od rzeczywistości i t. d.

Jedno z opowiadań autor kończy słowami: „Rzeczą nieważną był człowiek”. Siedem opowieści o czasach, gdy „człowiek był rzeczą nieważną” powinno zostać, jak najrychlej przetłumaczone na wszystkie języki cywilizowanego świata. Ci, którzy bronią Niemców, gdyby zapoznali się z „Cieniem Torquemady”, może zrozumieją, co znaczy słowo „akcja”, odczułi ustawiczną groźbę śmierci i wykreślił się roli nowoczesnych obrońców narodu nie „panów”, ale „zbrodniarzy”.

S. Foltyski

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Miejsowego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów uprzejmie dziękuje Dyrektorowi Teatrów Miejskich ob. Tadeuszowi Krotkowi za zycielny ustosunkowanie się do prac Komitetu i za bezinteresowne udzielenie dużej siły Teatrów Miejskich na odczyt Prokuratora Siewierskiego.

Komitet dziękuje również ob. Duchowi i całemu personelowi technicznemu Teatrów Miejskich za oddanie swych usług w dniu wygłoszenia odczytu.

Komitet Organizacyjny Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów w Częstochowie
Częstochowa, dnia 18 X. 1946 r.

Ofiary

Odpowiadając na wezwanie Dr Borkowskiego Mgr Władysław Sikora wpłacał 500 na pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy, 500 zł na Sztandar dla miejscowego pułku, oraz 500 zł na instrumenty dla miejscowego pułku.

Jednocześnie wzywał do podtrzymania lafucha ofiar Mgr E. Kotliński, Dra Wł. Dziubiński oraz ob. M. Tomski.

Mgr Włoskiński wpłacał 500 na Sztandar dla miejscowego pułku i 500 zł na Tow. Przysięgi Żołnierzy.

Odpowiadając na wezwanie ob. Proskurońskiego Alfreda ob. Grzywnicki Włodzimierz wpłacał 1000 na orkiestrę miejscowego pułku, wzywając do podtrzymania lafucha ofiar ob. Pieniążka Jana.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLESKI

Sobota, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejał, 12.05 Dźwięki poludniowe, 12.35 Rocalist oraz Piosenki, 12.45 Jędrzej, 12.55 5 minut poezji, 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych”, 13.15 Złoty naczynie, 13.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 Słuchaj, 14.15 Dźwięki, 14.30 „Wesołe Malgorzata”, 14.45 „Wesołe Malgorzata”, 14.50 „Wesołe Malgorzata”, 15.00 „Wesołe Malgorzata”, 15.15 „Wesołe Malgorzata”, 15.30 „Wesołe Malgorzata”, 15.45 „Wesołe Malgorzata”, 15.55 „Wesołe Malgorzata”, 16.00 „Wesołe Malgorzata”, 16.15 „Wesołe Malgorzata”, 16.30 „Wesołe Malgorzata”, 16.45 „Wesołe Malgorzata”, 16.55 „Wesołe Malgorzata”, 17.00 „Wesołe Malgorzata”, 17.15 „Wesołe Malgorzata”, 17.30 „Wesołe Malgorzata”, 17.45 „Wesołe Malgorzata”, 17.55 „Wesołe Malgorzata”, 18.00 „Wesołe Malgorzata”, 18.15 „Wesołe Malgorzata”, 18.30 „Wesołe Malgorzata”, 18.45 „Wesołe Malgorzata”, 18.55 „Wesołe Malgorzata”, 19.00 „Wesołe Malgorzata”, 19.15 „Wesołe Malgorzata”, 19.30 „Wesołe Malgorzata”, 19.45 „Wesołe Malgorzata”, 19.55 „Wesołe Malgorzata”, 20.00 „Wesołe Malgorzata”, 20.15 „Wesołe Malgorzata”, 20.30 „Wesołe Malgorzata”, 20.45 „Wesołe Malgorzata”, 20.55 „Wesołe Malgorzata”, 21.00 „Wesołe Malgorzata”, 21.15 „Wesołe Malgorzata”, 21.30 „Wesołe Malgorzata”, 21.45 „Wesołe Malgorzata”, 21.55 „Wesołe Malgorzata”, 22.00 „Wesołe Malgorzata”, 22.15 „Wesołe Malgorzata”, 22.30 „Wesołe Malgorzata”, 22.45 „Wesołe Malgorzata”, 22.55 „Wesołe Malgorzata”, 23.00 „Wesołe Malgorzata”, 23.15 „Wesołe Malgorzata”, 23.30 „Wesołe Malgorzata”, 23.45 „Wesołe Malgorzata”, 23.55 „Wesołe Malgorzata”, 24.00 „Wesołe Malgorzata”.

D. 019059